

MOJE WESELE STR. 2

Który z reżyserów mógłby zrobić film z twojego wesela? ■

[czytaj więcej ↗](#)

JAK ROBIĆ MUZYKĘ FILMOWĄ STR.4-5

Mikołaj Trzaska: - Tworzenie ścieżek dźwiękowych to pewien rodzaj wojny. ■

[czytaj więcej ↗](#)

INVEST
KOMFORT

KLAPS Z PARTNEREM STR.8

W tym roku partnerem Gazety Festiwalowej KLAPS jest Invest Komfort ■

Gazeta festiwalowa

KLAPS



GRUBA rozrywka

Wielki szok i zaskoczenie

Xawerego Żuławskiego str. 3

Który z reżyserów mógłby zrobić film z twojego wesela?

Pytania zadawała: Julia Küster

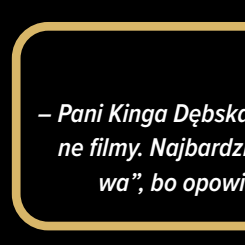
KLAPS
PYTANIE
NA DZIŚ

SONDA
FESTIWALOWA



Maciej Aleksander Bierut

– Paul Thomas Anderson. Przypomina mi się ta ikoniczna scena z „Nici Widmo”, kiedy sala była już cała pusta, na ziemi leżały pastelowe balony, a główny bohater powoli tańczył ze swoją miłością.



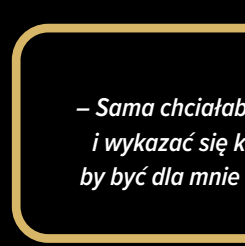
Irena i Janusz z Gdyni

– Pani Kinga Dębska, bo ją bardzo lubimy i robi świetne filmy. Najbardziej podoba mi się „Zabawa, zabawa”, bo opowiada o kobietach i ich problemach.



Hubert Bednarczyk

– Quentin Tarantino, ponieważ lubię podział na rozdziały w filmie. Nie mógłbym się doczekać, jakie rozdziały zobaczyłbym w filmie z wesela, zaczynając od wieczoru kawalerskiego. To byłoby ciekawe. (śmiech – red.) Wszyscy chodziliby na boso i większość by umarła, tylko pytanie: jak. Tylko najpierw Quentin Tarantino musiałby do nas przyjechać, przeżyć kilka polskich wesel.



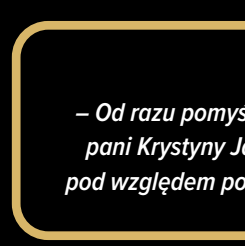
Anna Zdrojewska

– Sama chciałam wyreżyserować własne wesele i wykazać się kreatywnością, ale inspiracją mógłby być dla mnie Wes Anderson. Byłoby tak idealnie i na pewno nic by się nie posypało.



Filip Dziuba, montażysta

– Gaspar Noé, bo kocham połączenie zezwierzczenia z poetyką intymności, kolorów i światła. Taką estetykę najbardziej chciałbym widzieć w tym dniu.



Elżbieta Polanowska

– Od razu pomyślałam o filmie „Pestka” w reżyserii pani Krystyny Jandy. Dla mnie to jest majstersztyk pod względem pokazania emocji i uczuć. Za każdym razem mnie porusza.

TATA



– Najpierw powstał teledysk do piosenki Marii Peszek „Samotny tata” z Erykiem Lubosem. Od początku chciałam, żeby to był taki mały filmik; wcale nie myślałam o zrobieniu filmu fabularnego – przypomina Anna Maliszewska, reżyserka i scenarzystka filmu „Tata”. Teledysk miał swoją premierę w 2016 roku.

– Oddźwięk był tak duży i tak wiele osób rozmawiało i pisało o samotnym ojcostwie, że zaczęliśmy dyskutować na ten temat. Rozmawialiśmy o tym, czy można stworzyć rodzinę z wyboru; czy ważniejsze są więzy krwi czy to, że ludzie są blisko ze sobą, komunikują się, kochają. I czy w ogóle rodzina to nie jest coś przereklamowanego w dzisiejszych czasach – dodaje. MJ

INFINITE STORM

Główną rolę w filmie Małgorzaty Szumowskiej zagrała hollywoodzka gwiazda Naomi Watts. Akcja „Infinite Storm” dzieje się w górach.

Czy aktorka miała wcześniej doświadczenie w chodzeniu po górach? – padło pytanie z sali.

– Naomi nie miała wcześniej takiego doświadczenia, uczyła się wszystkiego od początku, dostała nieźle w kość, ale dała radę – mówiła Radosława Bardes, koproducentka filmu „Infinite Storm”. – Dużą część swojego życia poświęciłam wspinaczce i górcom. To był film, na który czekałam całe życie. Zawsze marzyłam o tym, żeby zrobić film o kobiecie w górach. Co prawda nie jest to film o wspinaczce, ale myślę, że się spełniłam. JS



APOKAWIXA

– Uwierzcie nam bądź nie, ale ten film nie był planowany na festiwal. Myśleliśmy, że robimy grubą rozrywkę dla dużej rzeszy widzów i kiedy nagle dostaliśmy zaproszenie do Konkursu Głównego to było dla nas wielkim szokiem i zaskoczeniem – przyznał Xawery Żuławski, reżyser „Apokawixy”.

– Myślę, że w tym filmie siłą stanowi nasza grupa. Nie wiem jak to się stało, ale faktycznie tworzymy poza ekranem jakąś paczkę. Przemycaliśmy do scen jakieś swoje żarty i coraz lepiej się ze sobą czuliśmy – mówił Mikołaj Kubacki, odtwórca roli Kamila.

– Po castingu podeszłam do Xawerego i zapytałam: „Proszę pana, ale co ja tutaj robię? Bo wszyscy są starsi



ode mnie, a ja jestem młodsza.” I wtedy Xawery powiedział: „W ogóle się nie przejmuj. My udajemy, że wszyscy

są w twoim wieku.” No i jakoś poszło – dodała Alicja Wieniawa-Narkiewicz, grająca Tolę. JK

FILMY KONKURSU GŁÓWNEGO NA KONFERENCJACH



– Rap towarzyszył mi od dziecka. To było takie zjawisko, które jest dla mnie strasznie inspirujące, – zaznaczył Grzegorz Mołda, reżyser „Zadry”. – Pojawia się coraz więcej raperek, więc pomyśleliśmy, że warto zbliżyć się do tego zagadnienia.

– Znalazłam informację o castingu w Internecie, co rzadko się zdarza, szczególnie do tak dużej roli. Zgłosiłam się, była cisza przez dwa tygodnie, potem pierwszy casting, drugi, trzeci, przymiarki – przypominała Magdalena Wieczorek, odtwórczyni głównej roli. – Zaświtało mi w głowie, że mogłabym to zagrać, chociaż nie słuchałam takiej muzyki, nie wychowałam się na niej. Kluczowe dla tworzenia roli były czytanie scenariusza i rozmowy z reżyserem. DE

ŚUBUK

– Wydaje mi się, że w moim kraju jest nam trudno rozmawiać jeśli mamy różne zdania na temat historii, teraźniejszości, przyszłości – mówił Andrzej Seweryn, odtwórca roli Feliksa. – Takim przykładem jest mój bohater, który dowiaduje się czegoś nowego o świecie i w związku z tym ewoluuje. Więc namawiam tych wszystkich, którym nie podobają się ludzie inni od nich: informujcie się. Spróbujcie współistnieć.

– Nie zrobiliśmy filmu publicystycznego, więc nie ma w nim wielu informacji, które odwzorowują rzeczywistość reporterską – przypominał Jacek Luskiński, reżyser „Śubuka”. – Tak naprawdę ten film zrobiliśmy trochę z gniewu. Bo to jest paranoja, że sytuacja tak wygląda. I to nie jest kwestia tego czy tamtego rządu. To kwestia systemu, który jest niezmienny, z małymi korektami finansowymi. FS



Kino zaczyna się OD RELACJI między ludźmi

O sztuce tworzenia kompozycji filmowych, wspólnej pracy będącej zalążkiem przyjaźni, różnicach między koncertowaniem a komponowaniem oraz o zamiłowaniu do włoskich wirtuozów – rozmawiamy z Mikołajem Trzaską – cenionym i wielokrotnie nagradzanym muzykiem.

FOTO:

Wojtek Rojek

ROZMAWIAŁ:

Kamil Sulak-Kozłowski

Jak wygląda pierwszy dzień pracy nad kompozycją filmową?

Mikołaj Trzaska: Pierwszy dzień pracy polega na tym, że reżyser mówi, że ma jakiś pomysł. Wypowie kilka powierzchownych zdań, potrafi ustalić narzędzie, rodzaj myślenia o muzyce oraz o jej charakterze. Te wskazówki zostają ze mną praktycznie do czasu zakończenia pracy. Kiedy czytamy scenariusz, to wyznacza nam on pole, na jakim możemy działać. Staram się dopasować pejzaż dźwięku do geografii oraz okresu historycznego. Proces ten zmienia się nieustannie: pierwotna muzyka jest zupełnie inna w momencie, gdy dostanę pierwszy surowy montaż, niż ta, która trafia do finalnej wersji montażowej.

Pierwszym filmem, do którego tworzyłeś muzykę był „Sztos” Olafa Lubaszenko. Co prawda nie tworzyłeś go samodzielnie, byłeś współautorem z zespołem „Miłość”, do którego należałeś. Jak do tej współpracy doszło?

MT: Muszę ci coś pokazać (w tym momencie Mikołaj Trzaska pokazuje tatuaż na prawym barku). W taki sposób powstają filmy. Poszedłem do studia, chciałem sobie zrobić tatuaż. To było w 1997 roku. W tym gabinecie leżał na kanapie pewien chłopak. Tym chłopakiem był Olaf Lubaszenko. W czasie, gdy robiono mi tatuaż, czytałem scenariusz do filmu. Następnie Olaf zaproponował „Miłości” skomponowanie muzyki do „Sztosu”. Dostałem nawet małą scenkę, w której grałem na saksofonie na ulicy. Chcę przez to powiedzieć, że kino zaczyna się od relacji między ludźmi. Początki to często bardzo prozaiczne historie, w których ludzie spotykają się przez przypadek, przechodzą obok siebie, potracą się na ulicy. Takie proste relacje często prowadzą do robienia fajnych rzeczy.

Twoja wieloletnia współpraca i przyjaźń z Wojtkiem Smarzowskim jest szeroko znana. Czy poznaliście się wcześniej czy dopiero w pracy?

MT: Między nami jest tak, że żeby się ze sobą pokolegować, to trzeba najpierw popracować. Świat się trochę taki zrobił. Ostatnio ja i Wojtek mamy dużo pracy i się nawet nie spotykamy, nie rozmawiamy. Nagrywam muzykę, przygotowuję ją i wysyłam dalej. Myślę, że jesteśmy już jak stare małżeństwo, które jedzie przez cztery godziny samochodem i w ogóle się do siebie nie odzywa. Wracając do twojego pytania: znaliśmy się wcześniej, byliśmy niepoprawnymi marzycielami – tak nazwał nas Bogusław Linda. Z Wojtkiem połączyło nas to marzycielstwo. Pewnego dnia zapytał mnie czy chciałbym stworzyć muzykę do jego filmu. Wojtek nie wierzył, że zosta-

Przy tworzeniu ścieżek dźwiękowych trzeba być przygotowanym, że będzie dużo strat w ludziach. Jest to pewien rodzaj wojny.

nie reżyserem takiego kalibru, a ja nie wierzyłem, że będę tworzył takie kompozycje.

Jesteś - jeżeli mogę użyć tego słowa - jazzmanem. Co ci sprawia większą radość: komponowanie ścieżek dźwiękowych czy granie jazzu?

MT: Coraz rzadziej nazywam siebie jazzmanem. Tak naprawdę nigdy nim nie byłem. Jazz to wspaniała muzyka, ale jest taki moment, kiedy chcesz przestać być gatunkiem, a chcesz być sobą. Taki Smarzowski jest filmowcem, ale jest przede wszystkim Smarzowskim. Byłem związany z tym gatunkiem przez wiele lat, ale wydaje mi się, że to, co robię teraz, to już nie jest do końca to, co zakłada gatunek. Dla mnie jazz istniał do momentu, kiedy spełniał rolę społeczną, gdy był żywym komentatorem rzeczywistości. Słuchając dzisiejszego jazzu, mam wrażenie, że to jest bardziej bankiet albo festiwal, coś eleganckiego, dla elit. Nie chcę być wpakowany do tego worka.

Film i literatura reagują na czas. Obecnie jest kapitalny czas na rewolucję: władza jest okropna, rządzi nami kościół, chcą nam narzucić system myślenia, w co mamy wierzyć, z kim mamy spać. I w takim okresie muzyka śpi, bawi się. Nie chcę w tym uczestniczyć. Udział w festiwalach muzycznych jest moją pracą, ale nie czuję się tam jak w domu, choć samo granie kocham. Nie jestem w stanie napisać muzyki, jeśli nie gram koncertów. Muszę wziąć temat filmu na głowę, w trakcie trwania koncertów wpada mi mnóstwo pomysłów na kompozycje. Nie

mogę zrezygnować z żadnej z tych dziedzin. Nie chcę robić tylko filmów, bo to by mnie wsadziło w świat kompozytorów. To są bardzo smutni i samotni ludzie.

PPrzy którym filmie praca zajęła ci najmniej czasu, a przy którym najwięcej?

MT: Najwięcej czasu poświęciłem na kilkuminutową kreskówkę „Bernard” w reżyserii Anny Oparkowskiej. Nie żartuję. Dostałem za to jakieś Grand Prix. Fabuła opowiada o białym misiu, który przychodzi do terapeuty, bo nie rozumie, czemu inne zwierzęta się go boją. Zajęło mi dużo czasu, aby znaleźć i nauczyć się języka filmów animowanych. Najmniej i jednocześnie najwięcej czasu dałem „Róży” Sma-

rzowskiego. Strasznie się narobiłem, napisałem kupę muzyki, zaprosiłem muzyków zza granicy, którzy zagraли kompozycje. W pierwotnej wersji film był bardziej kolorowy, później za sprawą zmiany kolorystyki na większą sepię cała historia nabrała innego tonu i moja muzyka już do tego nie pasowała. Dlatego trzeba było zrobić wszystko od nowa. Przy tworzeniu ścieżek dźwiękowych trzeba być przygotowanym, że będzie dużo strat w ludziach. Jest to pewien rodzaj wojny – wraz z kompanią idzie się w bój. Jeżeli ze stu żołnierzy przetrwa piętnastu, to znaczy, że jest dobrze.

Założmy, że podchodzi do ciebie młody, obiecujący muzyk, który chce zostać kompozytorem. Co byś mu doradził, a co odradził?

MT: Doradzam zawieranie przyjaźni. Trzeba zbudować swoją piaskownicę i robić z kumplami filmy. Od początku trzeba myśleć o stworzeniu własnego języka, o tym, jak widzi się świat oraz jak bardzo

za pomocą obrazu i dźwięku chcemy zilustrować własne potrzeby, aby się nimi podzielić. Jeszcze raz: przyjaciele. Trzeba trzymać się razem i robić wspólnie rzeczy. Odradzam udawanie kogoś innego i nie bycie sobą.

Na koniec zapytam jeszcze: masz ulubiony filmowy soundtrack, ulubionego kompozytora?

MT: Myślę, że moimi ulubionymi kompozytorami są Ennio Morricone oraz Nino Rota. Jako młody chłopak widziałem „La Stradę” i motyw przewodni tego filmu zrobił na mnie ogromne wrażenie. Tak samo było z „Osiem i pół”. Ja myślę, że to nie jest wielka muzyka, tylko WIELKA MUZYKA. Potrafiła mnie ona przenieść do tamtego czasu i tamtego świata.

[obejrzyj video](#)
[Zobacz fragment rozmowy \(i tatuaż\) Mikołaja Trzaski](#)

„Początki to często bardzo prozaiczne historie, w których ludzie spotykają się przez przypadek, przechodzą obok siebie, potracą się na ulicy”

Mikołaj Trzaska

Rocznik 1966, urodzony w Gdańsku. Muzyk, saksofonista, klarnecista basowy, kompozytor muzyki filmowej. Wykonawca muzyki z nurtu jazz, yass oraz muzyki improwizowanej. Członek zespołów „Miłość” oraz „Łoskot”. Stały współpracownik Wojciecha Smarzowskiego, do którego filmów stworzył muzykę, m.in. „Dom Zły”, „Róża”, „Pod Mocnym Aniołem”, „Wołyri”, „Kler”, „Wesele” (2021). Za muzykę do „Pod Mocnym Aniołem” otrzymał nagrodę na FPFF w 2014 roku. W 2021 roku był jurorem w Konkursie Głównym 46. FPFF.

MAŁOKACKA

TWÓJ DOM NAD MORZEM

Wkomponowana w zieloną przestrzeń Małokacka, będzie stanowić idealny dom zarówno dla osób, które cenią miejskie, intensywne życie, jak i tych, którzy chcą codziennie obcować z przyrodą. Z myślą o przyszłych mieszkańcach, deweloper przygotował przestrzeń wspólną na dachu budynku, z widokiem na panoramę miasta i Zatokę Gdańską.